№ 60. SOSNOWIEC, środa dnia 10 marca 1920 roku. Cena pojedyńczego egzemplarza 40 fenigów. Rok XV.

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych.

PRZEDPŁATA. Wraz z Kur. Przem. Handl. Rzemieślniczym kwartalnie marek 24.50 dla miejscowych; dla za miejscowych prenumeratorów kwartalnie mk. 28 50. Miesięcznie dla miejcowych 8.50, dla zamiejscowych 9.50, za odnoszenie do domu mk. 1.50. Pocztą w Królestwie mk. 28.50 kwartalnie.

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 4, w tekście Mk. 5, po tekście — reklamy Mk. 2. Nekrologi Mk. 2, Zwyczajne Mk. 1,50. Drobne 30 fenigów za wyraz, najmniej Mk. 2.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 1.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej rano.

Kierownik Literacki J. MACIEJOWSKI.
W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12—2 w poł. i od 6—7 w.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje Centralna Administracja ogłoszeń Polskiej Prasy prowincjonalnej, Warszawa, Zgoda 1.

Do szturmu!

Ziem faktycznie polskich pod względem etnograficznym, geograficznym, a także w znacznej mierze i historycznym, pomimo solennych obietnic, nie złączono z odnawiającem się państwem polskiem. Wielcy tego świata w Paryżu nie chcieli ich nam, tych ziem: śląskiej, z pod jarzma austrjackiego i pruskiego, warmińskiej, mazurskiej, spiskiej i orawskiej oddać bez zastrzeżeń. Powiedziano nam: niech ludność ziem tych przez plebiscyt stwierdzi, iż chce do Polski należeć.

Wyrok wersalski zapadł. Musieliśmy go przyjąć, ile że był wyrokiem... Trudno, niema rady plebiscyt będzie i tylko ten plebiscyt, to głosowanie powszechne na tych ziemiach, które z różnych racji a ku naszej szkodzie uznano za sporne, o ile na polską korzyść wypadnie, wróci nam bezcenne ziemie nasze.

Tak, bezcenne są te ziemie. Naprzód dlatego, że są rdzennie polskie, zaczem — że były i są z niesłychanym, niepojętym wysiłkiem i uporem wydzierane wrogom, więc dlatego tak sercu polskiemu drogie, wreszcie, że są niezbędnem dopełnieniem i uzupełnieniem odnawiającego się państwa polskiego.

Od chwili, gdy padło słowo plebiscyt, tyle się już powiedziało o znaczeniu politycznem i wartości gospodarczej tych ziem, iż zdawać się może, że nic więcej ani pisać, ani mówić nie potrzeba.

A jednak potrzeba, bo potrzeba, aby doniosłość tej plebiscytowej akcji była i zrozumiana i odczuta w całej Polsce i przez wszystkich polaków, więc zarówno przez bogatych, jak ubogich, należących do uświadomionej inteligencji, jak dążącej do narodowego uświadomienia szarej a ogromnej masy narodu.

Trzeba wiedzieć, a wiedząc świadomie działać.

Nie można czekać, bo czas nie czeka, lecz leci i to strasznym pędem.

Działać świadomie — znaczy budzić tam, na tych ziemiach plebiscytowych ducha polskiego, przedstawiać tym tam braciom naszym, częstokroć poddającym się namowom wroga, idącym na lep kusicieli gadzinowych—realne nie tylko moralne korzyści, wynikające z faktu należenia do wielkiej polskiej Macierzy.

Prusacy zwracają się podstępnie ku polakom terenów plebiscytowych z obrazem Polski nędznej, bo biednej, a dlatego nie zdolnej do życia. Otóż trzeba onym polakom, co się wahają, a w których polska dusza omdleniu fatalnemu ulega, dowieść, że tak nie jest. Koniecznie dowieść!

Powiedzieć bowiem, iż jest inaczej—to zamało. Trzeba dać, trzeba pomódz, trzeba zasilić potrzebujących. A takich na tych obu Śląskach i Cieszyńskim i Górnym, jest wielu, więcej, niż nam się tu zdaje.

Niech ślązak wie, że jest nam bratem nie tylko w słowie, lecz prawdziwym, t. j. takim, z którym gotowi jesteśmy dzielić się tem, co mamy.

Mamy zaś jeszcze, chwała Bogu, tyle, że dać możemy z ochoczego serca bodaj więcej, niż czech lub niemiec.

Dobrowolnie nam ziem naszych nie wrócono, trudno, weźmyż je sobie tym sposobem, w jaki nam pozwolono.

Do szturmu zatem o to, co nasze! Szturm tem ci łatwiejszy, bo bez krwi rozlewu.

Na ociąganie się i debaty niema czasu. Chwila decydująca, zwłaszcza dla plebiscytu cieszyńskiego, zbliża się. Za dwa miesiące ten rozdział odnawiania się Polski może być już zamknięty. I na długo, może na zawsze. A jak w Cieszynie przegramy, wątpliwem się stanie zwycięstwo na innych terenach, więc pruskim i słowackim.

Jedno zwycięstwo odniesione budzi ducha i prowadzi do drugiego. A nam potrzeba kilku zwycięstw.

Przed jeneralnym atakiem oddziały bojowe mogą chadzać luzem—do ataku, do szturmu muszą iść razem.

Więc niech się tworzą komitety i podkomitety wzorem wielu już wszędzie, gdzie można i trzeba.

Idziemy do szturmu! To mieć musimy w duszy i w sercu. Niezupełna, chora będzie nasza umiłowana Rzplita, gdy jej zabraknie obu Śląsków, Spisza, Orawy, Mazurów i Warmji! O tem nie zapominać ani na moment, o tem pamiętać w każdym momencie każdemu polakowi należy i trzeba.

W powyższych słowach nawołuje ogół w sprawach plebiscytowych znany powieściopisarz i ceniony publicysta „Kur. Warsz."

A. Miecznik.

Z ziemi spisko-orawskiej.

Wojska włoskie od dnia 7 bm. zajmują Spisz i Orawę. Po rocznym z górą pobycie Czechów na Podhalu południowem, urozmaiconym zresztą paniką przed bolszewikami, kiedy to chwilowo strzelcy podhalańscy weszli na Spisz — Spisz i Orawa dostają się pod zarząd międzynarodowy. Spodziedziewać się należy, że wojska włoskie — zresztą wyborowo wyglądające — będą się zachowywać tak poprawnie jak pono mają się zachowywać Anglicy w Olsztyńskiem i zaskarbią sobie tyle sympatji, co reprezentacja Włoch w komisji.

Niestety, czesi opróżniają tylko Zamagórze, uznają się za wododział Popradu. Dolina Popradu, Czadeckie — nadal ma pozostać bezsporną dziedziedziną tzw. czeskosłowackiej republiki. Ze strony naszego komitetu spisko-orawskiego dołożono starań, by nie obcięto granic traktatowych, podobnie jak nie uważa się jeszcze sprawy kieżmarsko lubowelskiego Spisza za przegraną. Wogóle, jak plebiscyt cały spisko-orawski jest zbyteczny, jest narzuconem nam kwestjonowaniem polskości ziemi szczerze polskiej na rzecz Czech, ziemi, która może nie nazbyt czuje po polsku, raczej po „słowiocku" — ale nigdy po czesku, tak za to jest wyraźnie z góry potraktowana jako coś połowicznego. Przepoławia jedność geograficzną, etnograficzną, trzyma się granic ni historycznych, ni gospodarczych.

Podkomisja spisko orawska mocarstw sojuszniczych co do wyboru siedziby waha się między Trzcianą na Orawie a Jaworzyną na Spiszu. Byłoby nader wskazanem, żeby podkomisja spisko orawska miała jaknajszerszą kompetencję, a nie była tylko organem administracyjnym Cieszyna, gdyż i skład jej odbiega od tego, co słyszymy o Cieszynie i lokalne tutejsze warunki wymagają innego, odrębnego traktowania sprawy. W skład podkomisji, prócz wymienionego już a znanego z racjonalnego traktowania sprawy reprezentanta Włoch wchodzą ludzie, może mało poinformowani, zupełnie nieprzygotowani, ale ludzie poprawni i bez zarzutu. Jest tam co prawda pewien „tłomacz języka czeskiego" (francuz)— figura zatem nienaczelna, ale za to pan ten jest ekspertem, świetnie obznajmionym ze stenografją, lingwistyką, topografją terenu, który zna różne dyalekty słowackie, wie, w której wsi mieszkają Rusnjacy, byle tylko nieodnaleźć nigdzie Polaków. Lecz to nic a nic nie zmienia postaci rzeczy, ani też żaden dyalektolog nie przerobi woli ludności o ile kontrolujące władze będą zachowywały granice przepisów.

Gorszą rzeczą jest, że zaduło czeszczyzny zostaje na Spiszu i Orawie. Knują tam ci Czesi różne machinacje, o których zresztą polacy są powiadomieni i przeciwdziałać potrafią. Praca to cicha ale pewna. Muszą też polacy zważać i na niedobitki Madiarów, które zostały u stóp Tatr. Żywioł to niepewny. Marzą o restytucji „krajów korony św. Szczepana". Choć nie wszyscy. Rozmawiałem niedawno z kilku spiskimi Madiarami. Oczywiście zieją nienawiścią do Czechów, którzy też omijają ich w przekupstwach, w hojnych rozdawnictwach wódki i chleba, które w ostatnich czasach doszło wprost niebywałego rozmiaru — po chwilowem wstrzymaniu—budzą śmiech tylko. Ale i widzą ci Madiarzy, że wybrnięciem z sytuacji jest opowiedzenie się za Polską.

Spodziewamy się, że na terytorjum plebiscytu spisko-orawskiego wypadki popłyną spokojniejszą falą, niż na Śląsku. Góral zatatrzański jest zacięty, ale więcej skupiony w sobie, nie tak porywczy, jak robociarz śląski. Ale i „ukafiować" lubi długo. Im będzie termin plebiscytu późniejszy, tem dla nas lepiej, wszelkimi siłami powinniśmy usunąć próby szybkiego, dorywczego załatwienia tej kwestji.

I nadal Spisz i Orawa pozostają zamknięte dla polaków, nadal wszelka uświadamiająca akcja, wychodząca z polskiej strony Tatr, będzie uważana za agitatorstwo, mieszanie się w nie swoje rzeczy — gdy na miejscu tam tkwią placówki czeskie i dostęp ma taki biskup ks. Blacha, spiszak czechofil, który raz poprawną polszczyzną oświecywał delegatowi polskiemu, że nie da ni jednego diecezjanina swego Polsce i polakom... Gdy „stat ceskoscvansky" wysila się co mocy mu starczy, by utrzymać się przy Podhalu spisko orawskim — niech Polska pamięta o tej perle Rzplitej i poza „tygodniem kresowym", niech moralną i materjalną opieką otoczy bój nasz o własną ziemię.

S. Ł.

Rola warsz. „Robotnika" na terenach plebiscytowych

Jak wiadomo PPS. zrobiła sobie ze sprawy śląskiej środek agitacyjny, głosząc we wszystkich odezwach i na wiecach, iż ona jedna tylko broni szczerze, skutecznie praw ludu śląskiego, przed zachłannością Czechów i Niemców. Warto wobec tego pisze „Głos Lubelski" zdemaskować rolę, jaką właśnie na tych zagrożonych terenach odgrywa oficjalny organ PPS. warszawski „Robotnik".

Oto w tych dniach, jak donoszą pisma krakowskie, samoloty czeskie rozrzuciły na Śląsku Cieszyńskim w tysiącach egzemplarzy nikczemny, zohydzający Polskę pamflet p. t. „Znasz li ten kraj".

Jest to przedruk z warsz. „Robotnika", który stał się obecnie pismem najulubieńszem i najchętniej czytanem przez agitatorów czeskich w Cieszyńskiem, zaś niemieckich na Górnym Śląsku.

Niemieckie podstępy plebiscytowe na Górnym Śląsku.

Tak tedy Górny Śląsk przysposabia się do zjednoczenia z Polską.

Do przeszłości należą już nietylko Bismarck i germanizator ks. Kopp, do przeszłości Hoersing i jego „Grenzschutz", a chociaż w cywilny strój przemundurowana „Sicherheitswehr" jeszcze ciągle błąka się w pasie granicznym, to jednak Górny Śląsk oficjalnie jest już polskim lub koalicyjnym. Władza spoczywa bowiem w ręku misji koalicyjnej, która wszędzie żywioł polski dopuściła do pełni praw.

Oddychamy coraz głębiej i coraz swobodniej, w domu, szkole czy radzie miejskiej, w urzędzie i na zebraniu. A przecież z dniem każdym pod tym względem jest coraz lepiej, coraz pogodniej i bezpieczniej, przeto słusznie nawołuje wydawana przez posła ks. Pośpiecha jego zasłużona „Gazeta Ludowa", aby lud górnośląski z otuchą idąc ku lepszej przyszłości zdobył się w obecnej chwili przejściowej na należyte „wyrozumienie", że wszystkie słuszne żądania polskie pod względem politycznym a niemniej uzasadnione wymagania gospodarczej natury nie mogą być przez życzliwą nam misję koalicyjną spełnione odrazu. „Zostawmy — pisze wspomniany dziennik — tyle czasu Komisji, aż się rozpatrzy w stosunkach naszych, gdyż do przeprowadzenia nowych zarządzeń, za które Komisja odpowiedzialność ponosi, musi włożyć wiele namysłu i rozwagi. Niema zaś najmniejszej obawy, żeby nam Komisja słuszności nie przyznała.

Cały Górny Śląsk pracuje dzisiaj wytrwale nad zbudowaniem podstaw swej politycznej przyszłości. Sprawę ujęły w ręce dzielne komitety plebiscytowe, które pod naczelnem kierownictwem polskiego „rządu" w Opolu we wszystkich 15 powiatach kraju pracują nad przygotowaniem plebiscytu z jednej, a nad dobrem ludu z drugiej strony. Do nich też należy się zwracać w każdej sprawie publicznej, drogą listowną czy osobiście—do ich właściwej siedziby w Prudniku, Strzelcach, Zabrzu, Bytomiu, Katowicach, Gliwicach, Tarnogórzu, Raciborzu, Koźle, Pszczynie, Opolu, Lublińcu, Oleśnie, Rybniku i Królewskiej Hucie.

Walka żywiołu polskiego z krzyżactwem przefarbowanem dzisiaj na czerwono i liberalność trwa i nie ustaje ani na moment. Odeszły wprawdzie dywizje „żelazne" i „strzeleckie", ale pozostał na wielu miejscach służbowych pruski „beamter", pruski nauczyciel, pruski ksiądz. Ci są tu jeszcze i krzywdzą lud polski, gdzie tylko mogą i jak mogą, siejąc równocześnie ziarno niewiary w przyszłość Polski, podając w obieg przeróżne straszaki na temat politycznego i gospodarczego odcięcia Polski — szczególnie gorliwie propaguje strona niemiecka tezę o odrodzeniu Wielkiej Rosji, która sięgnie „po swoje", utracone na rzecz Polski. Mąci się wreszcie życie codzienne sztucznem podbijaniem ceny przez usuwanie towaru z rynku.

I to jest sprawa pierwszorzędnego znaczenia, na którą czynniki tutejsze już zwróciły uwagę. Niemal z chwilą odejścia władz i wojsk niemieckich począł mianowicie na G. Śląsku znikać wszelki towar celowo z poduszczenia niemieckiego usunięty w zakamarki paskarskiej, co wywołało natychmiastową podwyżkę cen wszelkich środków zapotrzebowania, a stało się równocześnie terem dla agitacji pod hasłem: „Das haben Sie die polnische Wirtschaft". Dlatego też oczekiwać należy że komisarjaty polskie w porozumieniu z misją koalicyjną przystąpią do bezwzględnej walki z paskarstwem niemiecko-żydowskiem, które w tutejszych warunkach plebiscytowych jest jawną zbrodnią polityczną.

Paska niemiecko-żydowskiego na G. Śląsku nie zniesiemy i siła ludu polskiego będzie tutaj wystarczająca do złamania wywrotowej roboty, której motywem jest nie tyle chciwość, ile raczej polityka. Sztucznie wywołany brak i drożyzna mają bowiem odwrócić ludność od Polski.

Drugą naszą bolączką są stosunki bezpieczeństwa.

Jest mianowicie rzeczą notoryczną, że przed swem odejściem Niemcy wypuścili z więzień całe gromady zbrodniarzy, które dzisiaj przy tajnem współdziałaniu z policją, agentami i pruską „Sicherheitswehr" zakłócają życie prywatne i publiczne, popełniając zbrodnie przeciw bezpieczeństwu publicznemu, dopuszczając się gwałtów, podpaleń, a nawet mordów, a wszystko znowu dla stworzenia dowodów niskiej „polnische Wirtschaft". Wzmocnienie straży obywatelskiej, ostateczne usunięcie „Sicherheitswehru", baczność i kontrola wzajemna będą też zapewne w możności usunąć zło, które, oby nie stało się groźnem.

Praca w stowarzyszeniach, większa niż dawniej łączność z Polską, swoboda prasy polskiej sprawiają, że mimo wszystko silny duch społeczeństwa tutejszego dotąd łamie wszelkie przeszkody, niweczy podstępy i unicestwia pułapki krzyżactwa, naderemnie wysilającego się dla szkodzenia sprawie polskiej. Plebiscytu nie obawiamy się i nadejdzie czas, że wróg najeźdźca ustąpi z ziemi śląskiej.

D.

Oszczercze artykuły „Robotnika" podkopujące powagę państwa polskiego, armji i przedstawicieli władz — są doskonałą wodą na młyn naszych wrogów — to też Czesi z dostarczonego im łaskawie przez organ PPS. materjału korzystają bardzo zręcznie, robiąc z niego przedruki i kolportując go jaknajszerzej wśród ludności polskiej.

Sądzimy, że nasze komitety plebiscytowe powinny na propagandę tę zwrócić pilną uwagę i w odpowiednich odezwach wyjaśnić znaczenie i rolę jaką, wśród naszej prasy i w opinji naszego społeczeństwa odgrywa ten kłamliwy i wywrotowy świstek wydawany na szkodę polskości przez czerwonego towarzysza żyda Perla.

Do walki o Śląsk!

Musimy z wytężeniem wszystkich sił walczyć o przyłączenie Śląska do Polski. Dlaczego?

Bo bez Śląska będziemy zależni ekonomicznie od obcych

Bez niezależności gospodarczej niepodległość polityczna stanie się fikcją.

Bez niepodległości politycznej niema Polski!

Składajmy ofiary, Składajmy wszyscy, ile kto może.

JÓZEF BELIDZYŃSKI

Rota Ślązaków.

Nie damy Śląska, skąd nasz ród,
gdzie dom nasz, próg ziemicy —
śląscy żołnierze, śląski lud
górale i górnicy;
nie będziesz, Czechu (Niemcze),
miał z nas sług,
tak nam dopomóż Bóg!

Naszą ta ziemia, w polskiej krwi,
zbroczona i w łzach wojny,
nasz jest ten węgiel, w którym lśni
pot naszej pracy znojnej;
nie sięgnie po nie nigdy wróg
tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie deptał podły Czech
(pruski gad)
starej Piastowej ziemi,
psią mową hańbił naszych strzech
(chat)
raczej je śmierć oniemi:
raczej zaorze wszystko pług,
tak nam dopomóż Bóg!

W każdej kopalni znajdzie wraz
redutę on Ordona,
która pogrzebie raczej nas,
niż skarb mu wyda łona
i niżby pot nasz żłopać mógł,
tak nam dopomóż Bóg!

Ojczyzno święta! kraju nasz!
z tobą nam żyć, umierać,
niezłomnie stoi śląska straż,
Polsko twa wierna czeladź!
zabrzmi i dla nas złoty róg
tak nam dopomóż Bóg!

Od ojców naszych świętych trun
i od kolebek dzieci,
ze śląskich piersi wszystkich strun
na świat wołanie leci:
gdzie Polska, tam nasz dom i próg
tak nam dopomóż Bóg!

Protest ks. arcyb. Teodorowicza w Sejmie.

W uzupełnieniu ostatniego sprawozdania z Sejmu dodać należy:

Po otwarciu posiedzenia, przed porządkiem dziennym zabrał głos poseł ks. arcybiskup Teodorowicz i oświadczył: „Wczoraj podniesiono zarzuty przeciw episkopatowi polskiemu, co równało się napiętnowaniu publicznemu wobec całego świata biskupów polskich jako spiskowców przeciw Rzplitej. Daremnie czekałem, czy poseł ów uzasadni to oskarżenie. Skoro to nie nastąpiło, nakazując milczenie uczuciu swemu, ograniczam się do protestu przeciw gołosłownemu frazesowi.

Ten sam poseł zarzucił biskupom małopolskim, że odprawiali nabożeństwa za powodzenie oręża austrjackiego. Istotnie Austrja zwróciła się do biskupów wszystkich swych krajów, jako swoich poddanych, z żądaniem odprawiania nabożeństw. Odmówienie w takich razach nabożeństwa nietylko byłoby poczytane za zdradę stanu, ale naraziłoby także ludność na represje. Mimo to biskupi wezwani wystąpili w pełnej poczucia godności narodowej oświadczając, jakto stwierdza jeden z listów pasterskich, że do złożenia hołdu powodowani są losem naszego narodu i Polski.

Zarzucono biskupowi Łosińskiemu, że nie pozwolił na nabożeństwo z okazji wejścia legionów. Sprawa ta nie jest mi dokładnie znana, mogę jednak stwierdzić, że legiony za czasów okupacji austrjackiej nie były tem, czem są dzisiaj. Dziś są armją polską, a wówczas dzielna młodzież, która za Polskę się biła, była uważana za formę, wcieloną do wojska austrjackiego.

W takim stanie rzeczy i wobec ciągłych zmian sytuacji bojowej, kiedy to raz po raz wojska austrjackie ustępowały żeby znowu zrobić miejsce Rosji każda demonstracja publiczna na rzecz wojsk obcego mocarstwa musiała pociągnąć najcięższe represje nietylko dla Kościoła, ale i dla uczestniczących w nabożeństwie ludzi. Za wymowną ilustrację tych słów niech posłuży fakt opowiedziany mi przez posła kieleckiego Tutaja, że Rosjanie już byli postanowili bombardować Kielce za goszczenie legionów, a tylko interwencja biskupa Łosińskiego i złożenie przez niego sto tysięcy rubli okupu uratowały miasto.

Podział administracyjny Polski.

W celu bliższego poinformowania szerszego ogółu o podziale terytorjalnym i zakresie kompetencji urzędów wojewódzkich, funkcjonujących na obszarze b. Królestwa Polskiego na mocy tymczasowej ustawy z dn. 2 sierpnia 1919 r. wydział prasowy ministerjum spraw wewnętrznych komunikuje:

Obszar byłego Królestwa Polskiego podzielony jest na pięć województw: Białostockie, Lubelskie, Warszawskie, Łódzkie i Kieleckie.

Województwo Białostockie obejmuje powiaty: Augustowski, Białostocki, Bielski, Kobryński, Łomżyński, Ostrowski, Ostrołęcki, Sejneński, Suwalski, Sokołowski, Szczuczyński i Wysoko-Mazowiecki.

Województwo Warszawskie powiaty: Błoński, Ciechanowski, Gostyński, Grójecki, Kutnowski, Lipnowski, Łowicki, Makowski, Mińsko-Mazowiecki, Mławski, Nieszawski, Płocki, Płoński, Przasnyski, Pułtuski, Radzymiński, Rawski, Rypiński, Sierpecki, Skierniewicki, Sochaczewski, Warszawski i Włocławski.

Województwo Łódzkie — powiaty: Będziński, Częstochowski, Iłżecki, Jędrzejowski, Kielecki, Kozienicki, Kolneński, Miechowski, Olkuski, Opoczyński, Opatowski, Pińczowski, Radomski Sandomierski, Stopnicki i Włoszczowski.

Województwo Lubelskie — powiaty Biłgorajski, Bialski, Chełmski, Garwoliński, Hrubieszowski, Janowski, Krasnostawski, Konstantynowski, Lubelski, Lubartowski, Łukowski, Włodawski i Zamojski.

Każdy urząd wojewódzki oprócz kancelarji głównej składa się z następujących departamentów: prezydjalnego, administracyjnego, samorządowego, zdrowia publicznego, aprowizacyjnego, rolnictwa i weterynarji, przemysłowego, pracy i opieki, społecznej, oraz z okręgowej dyrekcji i robót publicznych.

Narazie funkcjonują trzy pierwsze departamenty obejmujące całokształt spraw administracyjno - policyjnych, pozostałe z wymienionych wyżej departamentów znajdują się w stadjum organizacyjnem.

Do zakresu działania urzędów wojewódzkich nie należą sprawy przekazane administracji sądowej, skarbowej, szkolnej wojskowej, kolejowej, pocztowo telegraficznej oraz sprawy zastrzeżone kompetencji urzędów ziemskich.

Sprawa aprowizacji Zagłębia w Sejmie

WARSZAWA. (PAT.) Izba przystąpiła do wniosków nagłych Barlickiego, Sołtyka i Ziemięckiego w sprawie aprowizacji miast. Sprawozdawca kom. aprow. pos. Gdyk proponuje aby Sejm uchwalił wezwać rząd, by ten zwrócił baczną uwagę na planowe zaprowiantowanie miast oraz przedstawił Sejmowi plan wyżywienia ludności na rok 1920 21 w ciągu 2 ch tygodni. Pos. Arciszewski stwierdza, że miasta otrzymują zaledwie 40 proc. należnej im aprowizacji. Mówca stawia rezolucję wzywającą rząd do wysłania komisji dla zbadania stanu aprowizacji kopalń w Zagłębiu Dąbr. i przyczyn małej produkcyjności robotników.

Poseł Piatrzyk wyraża obawę, że kiepska aprowizacja robotników zajętych w górnictwie może się źle odbić na plebiscycie. Poseł Falkowski podziela obawy posła Pietrzyka. Min. Aprow. Śliwiński odpiera zarzuty co do aprowizacji Zagłębia Dąbr. Wykazuje zatym szeregiem faktów że zarówno dostawa ziemniaków jak i zboża w należytym czasie została wykonana tak że Ministerstwo żadnej odpowiedzialności nie ponosi jeżeli się w rozdawnictwie tej aprowizacji na miejscu przez urzędy lokalne dzieją jakieś nadużycia. Co do ogólnej aprowizacji kraju oświadczył że kiedy obejmował tekę Minist. Aprow. stan kraju był rozpaczliwy. W ciągu roku sytuacja się zmieniła. Wogóle nie można mówić o katastrofie aprowizacyjnej a ilość zboża wyprodukowanego wraz tem co mamy w Gdańsku i w najbliższej przyszłości przybędzie pokryje nasze potrzeby w zupełności.

Prócz tego Izba przyznała kredyt do wysokości 1 miljarda 250 miljonów franków na zaopatrzenie wojska który może być pokryty z pożyczki zagranicznej uchwalonej dnia 5 marca 1919 r.

Telegramy.

Komunikat sztabu generalnego.

(P. A. T.).

WARSZAWA, 9.III 1920.

Front poleski: Walki jakie wywiązały się na odcinku poleskim w rejonie Halenkowie w związku z kontratakami bolszewickiemi na ten punkt mają przebieg dla nas bardzo pomyślny. Wszystkie wojska nasze w nader trudnych warunkach terenowych spowodowanych ogólnymi roztopami w tym bagnistym terenie walczą z podziwu godną wytrwałością i poświęceniem To też doprowadziły one do zupełnej demoralizacji nieprzyjaciela. Oddziały jego rozbite i straciwszy łączność ze swymi dowódcami snują (?) się bezładnie uciekając na każdą wiadomość o naszych wojskach. Kilka oddziałów zbuntowało się i odmówiło pójścia do kontrataku. Zdobycz nasza oprócz dotychczas meldowanej wzrosła o 13 statków parowych, 2 holowniki, 6 berlinek zdolnych do użytku, 5 armat z jaszczykami i zaprzęgiem, sztandar pułkowy, znaczną ilość karabinów masz. i amunicji, wielki zapas materiału wojennego, 6 kuchni polowych; ponadto zajęto kompletne urządzenie szpitala dywizyjnego. Ilość zdobyczy świadczy wymownie o rozmiarach przygotowań ofensywnych nieprzyjaciela na tym odcinku.

Na Wołyniu odparto ataki bolszewickie wzdłuż kolei Korosteń Olewsk.

Na Podolu walki patroli wywiad.

Szabla turecka dla Piłsudskiego.

WARSZWA. Członek bawiącej w Warszawie tureckiej delegacji handlowej, Abasalkiati—bej, uzyskał posłuchanie u Naczelnika Państwa, któremu złożył w darze starą szablę turecką i szarfę.

P. P. S. w Piotrkowie za natychmiastowem pokojem.

PIOTRKOW. Tutejsza PPS. wydała onegdaj do mieszkańców miasta odezwę, w której nawołuje ludność do żądania od rządu natychmiastowego zawarcia pokoju z bolszewikami i zaprzestania uprawiania „polityki żandarma Europy". Grupa radnych PPS. w tutejszej Radzie Miejskiej domagała się natychmiastowego wniesienia nagłego wniosku na posiedzenie Rady Miejskiej w tej sprawie i przesłania odnośnej decyzji na imię Prez. Min. i Naczelnika Państwa, przeciwko czemu oponowała reszta przedstawicieli Rady. Tutejszy NZR. wydał kontr-odezwę demaskującą szkodliwą robotę socjalistów.

Żądania i groźby niemców.

PARYZ. Hawas (PAT.) Korespondent berliński „Journal'a" oświadczył, że Niemcy złożą wkrótce państwom sprzymierzonym memorandum ekonomiczne, zaznaczające konieczność przyznania im jeszcze przed jesienią pożyczki w kwocie 42 miljardów marek w złocie i oświadcza, że Niemcy będą zmuszone do wstrzymania dowozu węgla do Francji o ile plebiscyt na Górnym Śląsku wypadnie na ich niekorzyść. W razie odmowy kredytu Niemcy ogłoszą bankructwo.

Kronika telegraficzna.

— Havas donosi z Genewy: Przybyli tu marszałek Foch i generał Weygand.

— Z wiosną rozpocznie się w Ostrowiu w Poznańskiem budowa fabryki wagonów.

— Tutejsze dzienniki niemieckie donoszą z Malborga, że przyszło tam ostatniej niedzieli do zaburzeń przeciw polakom, którzy odbywali zgromadzenie w jednej z miejscowych restauracji.

— Przedstawiciel Polski p. Szebeko przybył w sobotę do Berlina i w najbliższych dniach wręczy w Urzędzie Spraw Zagranicznych swoje pisma uwierzytelniające.

— Rumunja zgodziła się rozpocząć rokowania pokojowe z bolszewikami.

— „New Haven Zei" komunikuje: Z Filadelfji wyszły 3 i 14 lutego do Gdań-

ska 2 parowce, wiozące oprócz innych ładunków po 20 parowozów z liczby 150 zamówionych przez rząd z zakładów Baldwina.

— W najbliższym czasie nastąpi spotkanie delegacji polskiej i rosyjskiej.

KRONIKA.

— Odczyty o terenach plebiscytowych. We czwartek tj. jutro o g. 6 p. p., p. St. Piodowski wygłosi w Niwce odczyt „O znaczeniu terenów plebiscytowych dla Polski".

Na ten sam temat mówić będzie w dniu tym Garbalski w Milowicach.

W sobotę zaś o godz. 6 pp. w domach kolejowych w lokalu związku kolejarzy wypowie na ten sam temat odczyt sędzia dr. A. Pawelek.

— Wszyscy dziś wyznaczyć musimy sobie spotkanie się w kino Sfinksie gdzie demonstruje się obraz na plebiscyt.

— Akcja plebiscytowa w Piotrkowie. Dziennik „Narodowy Piotrkowski" donosi:

W sobotę dn. 29 lutego br. powstał w Piotrkowie Komitet Plebiscytowy, złożony z op. Kurnatowskiego, ks. Kucharskiego, Tomaszewskiego, Próchnika, Bąkowskiego, Słowikowskiego, Kosakowskiego, wicepr. Mantaya, Malangiewicza, p. Rudnickiej i ks. Bromskiego.

Zadaniem Komitetu jest forsowne zbieranie składek pieniężnych na akcję plebiscytową na ziemiach, winnych przypaść Polsce na mocy referendum plebiscytowego.

— Z Rady Miejskiej m. Sosnowca. Plenarne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 11 marca 1920 r. w sali posiedzeń Rady M., o godz. 6 ej wieczorem.

Sprawa nabycia nieruchomości pod biura magistratu—referuje r. Pachelski. Wniosek o nabycie placu Sternickiego za sumę 270.987 mk. 50 fen.—referuje r. Mrokowski. Wybór r. Pawliczka do Komisji Aprowizacyjnej. Wybór delegata do Związków Celowych na miejsce r. Zaborskiego. Wniosek Klubu Radnych P. P. S. w sprawie uruchomienia robót publicznych. Wybór 5-ciu ławników i 5-ciu zastędców do Sądu Pokoju na skutek odezwy Prezesa Sądu Okręgowego. Wniosek Magistratu o udzielenie Towarzystwom Dobroczynności po 12.500 miesięcznie na udzielenie biednej ludności pomocy węglowej na 3 miesiące—referuje r. Barański. Wniosek Magistratu o pobieranie opłaty meldunkowej od osób, zatrzymujących się w hotelach — referuje r. Pachelski. Wniosek Magistratu, dotyczący skreślenia zaległych podatków za lata 1913 — 1919 w kwocie 16 400 mk. 3 fen. — referuje ks. Plenkiewicz. Wniosek o podawanie do publicznej wiadomości treści ustaw o podatkach miejskich—referuje r. Pachelski. Wniosek w sprawie zamykania zakładów fryzjerskich w dni powszednie i przedświąteczne. Sprawa dodatkowego paragrafu do umowy z p. Mrokowskim. Sprawa pertraktacji z Towarzystwem Sosnowieckim o kupno placu.

— Statystyka popełnionych kradzieży i napadów w pow. będzińskim za okres półroczny od dnia 1 lipca do 31 grudnia 1919 r. sporządzona przez Ekspozyturę Urzędu Śledczego Okręgu Kieleckiego w Sosnowcu, wykazuje następujące cyfry, biorąc je w stosunku miesięcznym. W statystyce brane są pod uwagę tylko większe napady i kradzieże, z pominięciem mniejszych. W lipcu zatem popełniono: 30 znacznych kradzieży i 6 poważnych napadów, w sierpniu: 42 kradzieże i 14 napadów, we wrześniu: 48 kradzieży i 8 napadów, w październiku: 63 kradzieży i 9 napadów, w listopadzie: 76 kradzieży i 10 napadów i w grudniu: 71 kradzieży i 8 napadów. Ogółem zatem popełniono 330 kradzieży i 55 napadów w ciągu pół roku.

— Deputat dla drukarń i redakcji. W „Gazecie Kaliskiej," czytamy: „Wdział zaprowiantowania otrzymał zawiadomienie że ministerjum aprowizacji zezwoliło na rejestrowanie pracowników drukarni i redakcji pism, jako ciężko pracujących, którym przysługuje prawo do otrzymywania deputatów żywnościowych (cukru, kaszy mąki), z mocy dekretu państwowego".

— Za paskarstwo. W dniu 5-ym marca roku bież. w Urzędzie Walki z Lichwą i Spekulacją rozpatrywana była sprawa Abrama Gelbarda mieszkańca m. Czeladzi. A. Gelbard dnia 19 grudnia r. z. nabył w Magistracie m. Czeladzi 12 beczek śledzi płacąc po 700 mk. za jedną beczkę, z których 10 beczek odsprzedał z miejsca do Dąbrowy, biorąc po 1200 mk. za beczkę.

Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją skazał A. Gelbarda na grzywnę 10000 mk. (dziesięć tysięcy) z zamianą na areszt 3 miesięcy.

— Dwa wieczory humory i śmiechu. Dziś w teatrze Zimowym pierwszy występ znakomitych artystów warszawskich pp. Domańskiego, Lina, Michałowskiego, Zamojskiej i Olechnowicz.

W programie, najnowszy repertuar aktualno - satyryczny, wybitnych autorów kabaretów warszawskich: pieśni, piosenki, monologi, kuplety, recytacje oraz efektowne tańce.

Dominująca część programu, to lekki, a zdrowy humor. Nadmienić jeszcze musimy, że p. Domański popisze się również wirtuozowską grą na ustnej harmonijce.

Popyt na bilety ogromny, a pozostałe bilety sprzedaje dzienna kasa teatru Czarneckiego.

— Z Domu Ludowego przy ul. Jasnej. Do wiadomości ss. członków D. L. podaje się, że w d. 14 marca, w niedzielę, odbędzie się dla członków i wprowadzonych gości „Koncert religijny" z programem dość obfitym i rozmaitym. Zarząd mniema, że członkowie zainteresują się koncertem, który jest pierwszym tego rodzaju w D. L. i tłumnie pospieszą na popis zespołu chóralnego instytucji."

— Nietaktowne zachowanie się w instytucji urzędowej. W ubiegłych dniach jeden z właścicieli firmy Techniczna w Sosnowcu p. D. chciał porozumieć się przez telefon ze swego biura, lecz napróżno dzwonił, nie doczekawszy się zgłoszeń centralnej stacji — zirytowany przybiegł na pocztę i tam unosząc się w gniewie, nazwał funkcjonarjuszki z centrali „Dziwkami od gnoja czy do gnoju". Wobec takiego zachowania się p. D. odpowiedzialny urzędnik zareagował w odpowiedni sposób i umiejscowił dalsze wycieczki p. D. przeciw urzędnikom przez skonstatowanie faktu, że aparat w biurze p. D. nie funkcjonował.

Przy tej okazji uważamy za wskazane dodać, że Urząd telefoniczny otrzymał w spadku po okupantach sieć telefoniczną w opłakanym stanie i niema materjału technicznego, aby przyprowadzić ją do należytego porządku. Wskutek tego aparaty telefoniczne funkcjonują źle i ludzie posługujący się nimi tracą nieraz dużo czasu, nie osiągnąwszy właściwego celu, denerwując się niepotrzebnie i złorzecząc Centrali.

Zalecamy jednak Urzędowi Telefonów, aby szukał dróg do uporządkowania sieci, ponieważ liczba abonentów wzrasta i posługiwanie się telefonami jest niezbędne, powinno się odbywać bez przeszkód.

— Co zarabia śmieciarz warszawski. „Przegląd Wieczorny" pisze: Wszyscy u nas teraz świetnie zarabiają z wyjątkiem inteligencji. Nawet śmieciarze wywożący z domu śmiecie, biorą miesięcznie 100 mk. za wywózkę z jednego domu. Otóż właściciele takich wozów śmieciarskich mają conajmniej 60 podwórz miesięcz, czyli zarabiają na miesiąc 60 razy po 100 mk.

O zarobku takim 6 000 mk. miesięcznie u nas nawet minister nie marzy, a wyżsi urzędnicy daleko mniej.

— Teatr Henryka Czarneckiego. Repertuar na bliższy zapowiada znakomitego Barona Kimla, z świetnym wykonawcą w roli Skowronka p. Winiarzkiewiczem, który zbierał ogromne sukcesy dublując tę rolę z Krzewińskim w teatrze Nowości w Warszawie.

Z kolei pójdzie „Baron Cygański", w którym gościnnie wystąpią artyści sceny krakowskiej pp. Henryk Müller (rola tytułowa) i Hendrychówna znakomita koloraturowa śpiewaczka, jako Safi.

Alzacja powtórzoną będzie w jednym z najbliższych przedstawień.

Wybitna tancerka amerykańska p. Russel została zaangażowana na stałe przez dyrekcję teatru.

— „Alzacja" w Dąbrowie. Prześliczna sztuka patrjotyczna świetnie charakteryzująca usposobienie niemców, pełna malowniczości i doskonale podpatrzonych typów dana będzie w Dąbrowie w nadchodzący piątek. Sztuka ta obiegła wszystkie sceny zagraniczne poza Niemcami, gdzie nie mogła uzyskać aprobaty cenzury. Dyrekcji należy się prawdziwe uznanie, że Alzację wprowadziła na repertuar.

Wydawca: ANTONI MAZURKIEWICZ. Tłocznia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Deblińska Nr. 1.